

*Sygn. akt VII AGa 110/18*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 7 lutego 2018 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VII Wydział Gospodarczy w składzie:*

*Przewodniczący: SSA Tomasz Szanciło (spr.)*

*Sędziowie: SA Aldona Wapińska*

*SO del. Tomasz Szczurowski*

*Protokolant: sekr. sądowy Izabela Nowak*

*po rozpoznaniu w dniu 7 lutego 2018 r. w Warszawie*

*na rozprawie sprawy z powództwa Biura (...) sp. z o.o. w W.*

*przeciwko (...) S.A. w W.*

*o zapłatę*

*na skutek apelacji obu stron*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 16 czerwca 2016 r., sygn. akt XVI GC 408/12*

**I. zmienia zaskarżony wyrok częściowo w ten sposób, że:**

- 1) w punkcie pierwszym (I) oddala powództwo o zapłatę kwoty 19.520 zł (dziewiętnaście tysięcy pięćset dwadzieścia złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2010 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;**
- 2) w punkcie trzecim (III), ustalając, że Biuro (...) sp. z o.o. w W. ponosi koszty procesu w 41%, a (...) S.A. w W. w 59%;**

**II. oddala apelację pozwanego w pozostałym zakresie;**

**III. oddala apelację powoda w całości;**

**IV. zasądza od (...) S.A. w W. na rzecz Biura (...) sp. z o.o. w W. kwotę 1.933,90 zł (jeden tysiąc dziewięćset trzydzieści trzy złote dziewięćdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

*Sygn. akt VII AGa 110/18*

## UZASADNIENIE

Powód Biuro (...) i (...) sp. z o.o. w W. (dalej: Biuro (...)) wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w W. (dalej: (...)) kwot: 107.848 zł – wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2010 r. do dnia zapłaty tytułem wynagrodzenia wynikającego z umowy o dzieło oraz 2.000 zł – wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2010 r. do dnia zapłaty, tytułem częściowego naprawienia szkody za naruszenie autorskich praw majątkowych na

podstawie art. 79 ust. 1 pkt 4 lit. b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2017 r. poz. 880 ze zm., dalej: pr. aut.) za okres od dnia 8 czerwca 2009 r. do dnia 8 czerwca 2010 r., ewentualnie, na wypadek nieuwzględnienia powództwa w zakresie drugiego roszczenia, zasądzenie tej kwoty tytułem wynagrodzenia za korzystanie z utworu w granicach i na podstawie dorozumianej licencji za ww. okres – wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2010 r. do dnia zapłaty, a także zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego.

W odpowiedzi na pozew pozwany (...) wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Pismem z dnia 4 kwietnia 2016 r. (data stempla pocztowego) powód zmodyfikował powództwo w zakresie punktu 2 w ten sposób, że wniósł o zasądzenie kwoty 4.237 zł tytułem odszkodowania za bezprawne korzystanie z utworu od dnia 8 czerwca 2009 r. do dnia 8 czerwca 2010 r. – wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2010 r. do dnia zapłaty, ewentualnie, w razie nieuwzględnienia powództwa w tym zakresie – o zasądzenie tej kwoty tytułem wynagrodzenia za korzystanie z utworu w granicach i na podstawie dorozumianej licencji za ww. okres wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2010 r. do dnia zapłaty.

Wyrokiem z dnia 16 czerwca 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział XVI Gospodarczy, w sprawie XVI GC 408/12, zasądził od pozwanego (...) na rzecz powoda Biuro (...) kwotę 85.400 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 9 czerwca 2010 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt I), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II) i ustalił, że powód ponosi koszty procesu w 24%, a pozwany w 76%, pozostawiając szczegółowe rozliczenie kosztów referendarzowi sądowemu (pkt III).

Sąd Okręgowy ustalił, że Biuro (...) zawarło w dniu 7 czerwca 2006 r. z (...) umowę o prace projektowe nr (...), dotyczącą wykonania dokumentacji projektowej wykonawczej stacji metra A20 (...) wraz z komorą rozjazdów i torami dostawczymi na 207,3 m szlaku B21. Generalnym wykonawcą zamówienia publicznego było konsorcjum spółek: Przedsiębiorstwo (...) sp. z o.o. w W. i Przedsiębiorstwa (...) S.A. w L., a zamawiającym – (...) sp. z o.o. w W. (dalej: M.). Pismem z dnia 15 marca 2007 r. powód zgłosił pozwanemu błędną mapę do celów projektowych dostarczoną przez M., a następnie – po analizie zmian wprowadzonych na poprawionej mapie – poinformował o konsekwencjach za tym idących. Zmieniono podstawę projektowania z uwagi na różnice pomiędzy stanem zaprojektowanym (etap projektu budowlanego powtórzone w projekcie wykonawczym) a stanem wniesionym na mapie po korekcie. Z uwagi na to zaszła konieczność doprowadzenia opracowań projektów do zgodności z opinią Zespołu Uzgodnień Dokumentacji Projektowej (dalej: (...)). Realizacja prac budowlanych została rozpoczęta na podstawie wcześniejszej dokumentacji projektowej wykonanej przez Biuro (...) na podstawie błędnej mapy do celów projektowych. W piśmie z dnia 28 maja 2007 r. powód przedstawił pozwanemu ofertę wprowadzenia zmian w wykonanych już projektach dotyczących zagospodarowania terenu i projektach sieci nad stacją A20 z torami dostawczymi. Wycena na kwotę 70.029,81 zł obejmowała jedynie zakres przerysowania elementów projektowych wynikłych z błędów w mapie, zmierzających do uzyskania zgodności z obowiązującą opinią (...). (...) w piśmie z dnia 5 czerwca 2007 r. zwrócił się do spółki (...) z żądaniem sfinansowania wykonania robót dodatkowych, obejmujących m.in. zaprojektowanie elementów do nowej mapy, edycję projektów, uzgodnienia (...), szacując dodatkowe koszty na poziomie ok. 100.000 zł. Kolejnym pismem, datowanym na dzień 20 czerwca 2007 r., Biuro (...) przedstawiło (...) listę projektów wymagających zmian wynikłych z błędów w mapie, wyceniając swoje wynagrodzenie na kwotę 101.640 zł w oparciu o stawki godzinowe ujęte w punkcie 7 Regulaminu Honorarium Architekta I. Architektów, przyjętego uchwałą Krajowej Rady Izby Architektów z dnia 13 stycznia 2006 r. (dalej: regulamin). Wynagrodzenie określono również na podstawie oszacowania czasu potrzebnego na wykonanie określonych czynności przez specjalistów w danych branżach. Przyjęta pracochłonność prac wynikała z konieczności: porównania projektu z prawidłową mapą, określenia różnic pomiędzy projektami w stosunku do projektu opartego na błędnej mapie, sprecyzowania zakresu zmian aby uniknąć kolizji z już wykonanymi elementami budowlanymi i opracowania w oparciu o to nowej dokumentacji projektowej. Ponadto doliczono wydatki na podwykonawców. W dniu 31 marca 2008 r. powód przekazał pozwanemu komplet projektów dotyczących stacji A-20. Inne dodatkowe prace projektowe, tj. analizy, weryfikacje, zmiany w dokumentacji oraz nowa opinia (...) nr (...), zostały zakończone do dnia 4 września 2007 r. W piśmie z dnia 30 czerwca 2008 r. Biuro (...) wyceniło

te prace na kwotę 106.800 zł, przedstawiając jednocześnie faktury na wynagrodzenie za prace w zakresie obsługi geodezyjnej i wykonanie dodatkowych uzgodnień (...). Oprócz prac własnego zespołu projektowego, część prac w zakresie geodezyjnym została zlecona przez powoda innym podmiotom – chodzi o usługę aktualizacji mapy i wielokrotne geodezyjne opracowanie projektu infrastruktury podziemnej w rejonie stacji metro – koszt 19.520 zł ujęty w fakturze VAT nr (...), oraz obsługę uzgodnienia projektu z (...) koszt 9.760 zł objęty fakturą VAT nr (...) -G.

Sąd Okręgowy wskazał, że po wykonaniu ww. prac i negocjacjach strony ustaliły w nieopatrzonym datą aneksie nr (...) do ww. umowy zasady dotyczące określenia wysokości należnego wynagrodzenia za prace projektowe wykonywane w związku z błędną mapą. W jego § 1 pkt 5 przyjęto, że gdy (...) otrzyma od zamawiającego dodatkowe wynagrodzenie w kwocie wyższej lub równej 82.353 zł netto, Biuro (...) otrzyma kwotę 70.000 zł + VAT, gdy pozwany otrzyma dodatkowe wynagrodzenie w niższej kwocie niż 82.353 zł netto, powód otrzyma 85% uzyskanej kwoty, a jeśli pozwany nie otrzyma dodatkowego wynagrodzenia, strony umowy podejmą negocjacje celem określenia sposobu wynagrodzenia powoda. Pismami z dnia 13 maja 2009 r., 22 października 2009 r. i 2 grudnia 2009 r. Biuro (...) zwracało się do (...) o podanie informacji w sprawie wynagrodzenia za prace dodatkowe wynikające z wadliwej mapy. W odpowiedzi z dnia 9 grudnia 2009 r. pozwany wskazał, że nie otrzymał żadnego wynagrodzenia za wykonanie ww. dodatkowych prac od zamawiającego. Zamawiający kwestionował wycenę prac Biura (...) przekazaną mu przez (...).

Na podstawie przeprowadzonej opinii biegłych sądowych Sąd Okręgowy przyjął, że wynagrodzenie powoda za prace związane ze zmianą mapy, wynikające z uzasadnionego nakładu pracy oraz stawki rynkowej pracy architekta w wysokości 250 zł za godzinę, określonej w regulaminie (bez wydatków na podwykonawców), wynosiło 54.000 zł netto. Obejmowało ono zapłatę za wykonanie projektów: przyłączy wody i kanalizacji do stacji (24 godziny), przyłącza S. (16 godzin), przyłącza telekomunikacyjnego (16 godzin), zagospodarowania terenu (40 godzin), drogi i chodniki (40 godzin), stałej organizacji ruchu (24 godziny), sygnalizacji świetlnej (24 godziny), oświetlenia dróg (16 godzin), zieleni (16 godzin). Natomiast wynagrodzenie za udzielenie licencji na korzystanie z utworu (projektu) przez (...) przez okres roku powinno wynosić o, (...) odpowiedniego wynagrodzenia za opracowanie projektu przy założeniu, że to wynagrodzenie obejmuje wyłącznie czynności o charakterze indywidualnym i twórczym.

Sąd Okręgowy wskazał, że pismem z dnia 24 marca 2010 r. Biuro (...) złożyło wniosek o zawiązanie (...) do próby ugodowej w sprawie dotyczącej określenia wysokości wynagrodzenia za wykonanie aktualizacji dokumentacji projektowej i uzyskanie nowej opinii (...), z uwagi na nieścisłości dotyczące mapy do projektowania uzyskanej od zamawiającej spółki, w związku z umową z dnia 7 czerwca 2006 r., w szczególności postanowieniem aneksu nr (...) do niej. Wartość przedmiotu wniosku określono na 85.400 zł. Na posiedzeniu pojednawczym, które odbyło się w dniu 8 czerwca 2010 r., pełnomocnik (...) stwierdził, że nie widzi możliwości zawarcia ugody.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Okręgowy uznał, że zarówno okoliczności zawarcia umowy o prace projektowe pomiędzy stronami, jak i brak zapłaty wynagrodzenia za dodatkowe prace, nie były ostatecznie przez strony kwestionowane. Sporna była natomiast kwestia przedawnienia dochodzonych roszczeń i ich wysokość, jak również naruszenie przez pozwanego praw autorskich powoda, ewentualnie zobowiązanie pozwanego do zapłaty wynagrodzenia na podstawie umowy licencyjnej zawartej w sposób dorozumiany, przy czym nie budziło wątpliwości wykonanie prac, za które powód domagał się zapłaty. Kwestię wysokości wynagrodzenia regulował aneks nr (...) do umowy i w związku z brakiem zapłaty przez zamawiającego na rzecz (...) za te prace, strony miały uzgodnić w drodze dodatkowego porozumienia wysokość należnego Biuru (...) wynagrodzenia. Pozwany odmówił przystąpienia do ustalenia wysokości tego wynagrodzenia, a więc należało je określić na podstawie przepisów kodeksu cywilnego. Skoro przedmiotem umowy było wykonanie – w zamian za wynagrodzenie – dokumentacji projektowej, a zatem osiągnięcie konkretnego rezultatu, to strony zawarły umowę o dzieło (art. 627 k.c.). Ponieważ strony nie określiły ani wysokości wynagrodzenia, ani podstaw do jego ustalenia w przypadku braku płatności ze strony zamawiającego, wynagrodzenie powoda należało ustalić w sposób wskazany w art. 628 § 1 k.c., tj. jako zwykle wynagrodzenie za dzieło tego rodzaju, a jeżeli także w ten sposób nie udałoby się ustalić wysokości wynagrodzenia, należy się wynagrodzenie odpowiadające uzasadnionemu nakładowi pracy oraz innym nakładom przyjmującego zamówienie. W związku z tym, że dokumentacja dotyczyła stacji metra, a zatem miała specyficzny charakter w stosunku do innych projektów, wynagrodzenie powoda należało określić jako odpowiadające uzasadnionemu nakładowi pracy oraz innym nakładom

przyjmującego zamówienie. W tym celu został dopuszczony dowód z opinii biegłej sądowej, która określiła wysokość wynagrodzenia powoda na kwotę 54.000 zł netto. Zatem łączna kwota wynagrodzenia Biura (...) za wykonanie projektów (określona stosownie do art. 628 k.c.) powinna wynosić 65.880 zł brutto. Do tej kwoty należało doliczyć poniesione przez powodową spółkę wydatki za prace w zakresie obsługi geodezyjnej i wykonanie dodatkowych uzgodnień (...), potwierdzone dołączonymi fakturami, tj. kwoty 19.520 zł i 9.760 zł. Należności podwykonawców powoda stanowią bowiem – opisane w art. 628 k.c. – inne nakłady przyjmującego zamówienie. Nie miała tu znaczenia treść § 3 ust. 1 lit. b umowy, gdzie mowa była o uzyskaniu na własny koszt przez powoda wszelkich uzgodnień, gdyż nie stanowi zrzeczenia się przez Biuro (...) możliwości uwzględnienia poniesionych kosztów w wynagrodzeniu za prace. Ponadto, w ocenie Sądu Okręgowego, sposób określenia wysokości wynagrodzenia dla omawianych prac został kompleksowo uregulowany w § 1 ust. 5 aneksu nr (...) i został ostatecznie dokonany zgodnie z zasadami określonymi w art. 628 k.c. Łącznie należne było powodowi wynagrodzenie w kwocie 95.160 zł brutto, które mieści się w kwotach wskazywanych w kolejnych szacunkach powoda i w kwocie określonej przez pozwanego w korespondencji z zamawiającym.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy rozważył zarzut przedawnienia podniesiony przez pozwanego. Ponieważ bezspornie dniem oddania dzieła był 31 marca 2008 r., to dwuletni termin przedawnienia z art. 646 k.c. rozpoczął bieg od tej daty. Powód złożył wniosek o zawezwanie pozwanej do próby ugodowej w dniu 24 marca 2010 r., a więc przed upływem dwóch lat od daty odbioru dzieła. Powołując się na art. 123 § 1 pkt 1 k.c., Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska pozwanego, który wskazywał, że ten wniosek przerwał jedynie termin przedawnienia roszczenia o ustalenie wysokości wynagrodzenia za projekty, a nie roszczenia o zapłatę. Zawezwanie do próby ugodowej (art. 185 k.p.c.) może prowadzić do przerwania biegu przedawnienia roszczenia, jeżeli w treści wniosku w sposób jednoznaczny oznaczono przedmiot żądania i jego wysokość. W ocenie tego Sądu, treść wniosku (w tym jego uzasadnienie) oraz treść umowy łączącej strony (aneksu nr (...) do niej) jednoznacznie wskazują, że powód złożył przedmiotowy wniosek do Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie celem bezpośredniego dochodzenia od pozwanego wynagrodzenia za prace projektowe opisane w aneksie nr (...). Strony miały uzgodnić wysokość wynagrodzenia, a tym samym literalnie odczytane żądanie wniosku o zawarcie ugody w zakresie ustalenia wynagrodzenia należnego powodowi (wnioskodawcy w postępowaniu pojednawczym) umożliwiała – zgodnie z umową – domaganie się zapłaty od pozwanego. Dodatkowo w uzasadnieniu wniosku wyraźnie napisano, że Biuro (...) w tym postępowaniu „chce doprowadzić do ustalenia wynagrodzenia za ww. prace dodatkowe, a na tej podstawie do jego wypłaty na swoją rzecz”. Tak więc – w ocenie Sądu Okręgowego – wniosek zmierzał do uzyskania w drodze ugody wynagrodzenia za prace związane z ponownie wykonanymi projektami na skutek otrzymania uprzednio błędnej mapy, a zatem wynagrodzenia objętego żądaniem powoda w tej sprawie. Określona została również we wniosku wartość przedmiotu sporu na kwotę 85.400 zł. Spełnione zostały zatem wymogi odnośnie do wystarczającego sprecyzowania roszczenia i określenia wysokości kwoty objętej wnioskiem o zawezwanie do ugody. Za dzień ponownego rozpoczęcia biegu przedawnienia należało uznać dzień następny po dniu posiedzenia pojednawczego, które odbyło się w dniu 8 czerwca 2010 r. Ponieważ pozew w tej sprawie wniesiono w dniu 6 czerwca 2010 r., czyli przed upływem 2 lat od dnia odbycia posiedzenia pojednawczego, to ta czynność ponownie przerwała bieg terminu przedawnienia w zakresie kwoty 85.400 zł. W związku z tym Sąd Okręgowy uznał zasadność zarzutu pozwanego co do zapłaty wynagrodzenia za prace projektowe jedynie w zakresie przekraczającym kwotę objętą wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej, czyli kwoty 85.400 zł.

Odnośnie do roszczenia w zakresie naprawienia szkody w związku z naruszeniem praw autorskich do projektów objętych umową z uwagi na udostępnienie przez pozwanego zamawiającemu do korzystania dokumentacji projektowej Sąd Okręgowy wskazał, że w związku z utratą mocy art. 79 ust. 1 pr. aut. w zakresie możliwości żądania trzykrotności stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu w przypadku zawinionego naruszenia praw autorskich, powód zmodyfikował powództwo i zażądał zasądzenia kwoty 4.237 zł tytułem odszkodowania za naruszenie jego praw autorskich majątkowych, ewentualnie tytułem umowy licencyjnej zawartej w sposób dorozumiany – w obydwu przypadkach za korzystanie przez pozwanego z utworów powoda przez okres roku, tj. 9 czerwca 2009 r. – 8 czerwca 2010 r. Przedmiotem umowy było wykonanie dzieła w postaci projektów architektoniczno-urbanistycznych, które

stanowiły utwór w rozumieniu art. 1 pr. aut. z uwagi na ich twórczy i indywidualny charakter. Powód przygotował takie projekty dotyczące wybudowania stacji metra i wydał przedmiot umowy (egzemplarze poszczególnych projektów) pozwanemu. O ile zgodnie z art. 61 pr. aut., jeżeli umowa nie stanowi inaczej, nabycie od twórcy egzemplarza projektu architektonicznego lub architektoniczno-urbanistycznego obejmuje prawo zastosowania go tylko do jednej budowy, to umowa łącząca strony nie zawierała postanowień dotyczących przeniesienia praw autorskich na pozwanego, ani też nie wyłączono w niej zastosowania tego przepisu. Skoro można wykorzystać projekt tylko do jednej budowy, to istotne jest tylko to ograniczenie, a bez znaczenia pozostaje kto ten projekt wykorzysta. Nie wymaga więc zgody autora egzemplarza projektu architektonicznego przeniesienie prawa zastosowania tego projektu do jednej skonkretyzowanej budowy przez inną osobę niż pierwotny nabywca egzemplarza projektu. Sąd Okręgowy uznał zatem, że pozwany – przekazując projekty otrzymane od powoda na podstawie umowy z dnia 7 czerwca 2006 r. – nie naruszył praw autorskich Biura (...). Strony w umowie nie ograniczyły w żaden sposób zakresu prawa korzystania z projektów, a tym samym – w oparciu o art. 61 pr. aut. – powód jako podmiot uprawniony zezwolił na korzystanie z projektów do jednej budowy, a następnie pozwany przekazał swoje uprawnienie w tym zakresie zamawiającemu. W trakcie postępowania nie przedstawiono żadnych dowodów mogących wskazywać na wykorzystanie tych projektów do wykonania innej budowy. Objęte tym domniemaniem zezwolenie ma charakter umowy licencji niewyłącznej.

Niezależnie od powyższego, Sąd Okręgowy podkreślił, że gdyby roszczenie o odszkodowanie wywodzone z prawa autorskiego mogło zostać uznane za usprawiedliwione co do zasady i wysokości, uległoby oddaleniu także w związku z podniesionym zarzutem przedawnienia. Zdaniem tego Sądu trzyletni bieg terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody, wynikający z art. 442<sup>1</sup> k.c., rozpocząłby bieg w dniu, w którym projekty zostały wydane, bo w tej dacie powód jako poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. Wynika to z faktu braku otrzymania wynagrodzenia za przekazane projekty (w tym za korzystanie z nich przez pozwanego i inne podmioty), przy świadomości celu, w jakim zostały one wykonane. Ponieważ wniosek o zawezwanie do ugody nie obejmował roszczenia o naprawienie szkody z tytułu naruszenia praw autorskich, uległo ono przedawnieniu po upływie 3 lat, a zatem z upływem dnia 31 marca 2011 r., podczas gdy pozew wniesiono dopiero w dniu 6 czerwca 2012 r., a więc z uchybieniem temu terminowi.

Według Sądu Okręgowego brak jest również podstaw do żądania przez powoda zapłaty wynagrodzenia za udzielenie licencji. Strony w umowie określiły wysokość wynagrodzenia za wykonanie projektów nią objętych, a aneks nr (...) przewidywał ponadto sposób określenia wynagrodzenia za wykonanie dokumentacji projektowej w związku z otrzymaniem błędnej mapy. Umowa (wraz z aneksami) nie przewidywała odrębnego wynagrodzenia za udzielenie licencji. Uzasadniając wysokość wynagrodzenia objętego pozwem, powód powoływał się na regulamin, a pozwany nie podnosił żadnych zarzutów co do jego zastosowania. Strony akceptowały więc zasady określania wynagrodzenia powoda objęte tym regulaminem, a zgodnie z jego punktem 1.6 ustalone honorarium obejmuje należność architekta za udzielenie licencji niewyłącznej do utworu (projektu), które polega na realizacji (zbudowaniu) w jednej wskazanej w umowie lokalizacji. Strony nie przewidywały zatem możliwości zapłaty dodatkowego wynagrodzenia na rzecz powoda za udzielenie licencji niewyłącznej do korzystania z projektów do jednej budowy w zakresie wybudowania obiektu (obiektów) i jego eksploatacji. Również biegły sądowy wskazał, że w ogromnej większości umów kwota za przeniesienia majątkowych praw autorskich nie jest wyodrębniana z całego wynagrodzenia.

Apelacje od powyższego wyroku wniosły obie strony.

Pozwany (...) w swojej apelacji, sprecyzowanej pismem z dnia 29 sierpnia 2016 r., zaskarżając powyższy wyrok co do punktu I (części zasądzającej) i kosztów procesu (ustalającej zasadę dotyczącą procentowego podziału tych kosztów), zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego:

1) art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, wyrażające się w błędnym przyjęciu, że zawezwanie do próby ugodowej przerwało bieg przedawnienia roszczenia dochodzonego przez powoda w ramach niniejszego postępowania, mimo że:

a) przedmiot żądania określony w treści wniosku o zawezwanie do próby ugodowej (żądanie określenia wysokości wynagrodzenia) różni się od roszczenia objętego petitum pozwu (roszczenie o zapłatę), a wskazana w art. 123 § 1 pkt 1 k.c. czynność przerywa bieg terminu przedawnienia tylko w odniesieniu do tego samego roszczenia, którego ona dotyczy, a nie w stosunku do pozostałych roszczeń wynikających z danego stosunku prawnego – tożsamość roszczenia oznacza natomiast jego tożsamość podmiotową oraz tożsamość przedmiotową,

b) treść wniosku o zawezwanie do próby ugodowej nie wskazuje wysokości objętego nim roszczenia, a za wystarczające w tym zakresie nie sposób uznać samego oznaczenia kwoty 85.400 zł obok wyodrębnionej przez wnioskodawcę, a nieznanej trybowi pojednawczemu i elementom konstrukcyjnym pisma procesowego kategorii „wartość przedmiotu wniosku”, przy braku jakichkolwiek twierdzeń i dowodów, które miałyby uzasadniać przyjęcie tej kwoty jako uzasadnianej wysokości wynagrodzenia należnego powodowi z tytułu aktualizacji dokumentacji projektowej i uzyskanie nowej opinii (...);

2) art. 65 ust. 1 i 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że do wynagrodzenia należnego powodowi z tytułu aktualizacji dokumentacji projektowej i uzyskania nowej opinii (...) należało doliczyć także wydatki za prace w zakresie obsługi geodezyjnej w kwocie 19.520 zł, jak i wykonanie dodatkowych uzgodnień (...) w kwocie 9.760 zł, chociaż z treści § 3 ust. 1 lit. b umowy łączącej strony wynika wprost, że to na powodzie ciążyły koszty uzyskania wszelkich uzgodnień, pozwoleń, opinii oświadczeń właściwych jednostek organizacyjnych i ewentualnie dodatkowych opracowań od instytucji uzgadniających niezbędnych dla realizacji umowy w zakresie opracowań projektowych.

Podnosząc powyższe zarzuty, pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów procesu za obie instancje.

Powód (...) w swojej apelacji, zaskarżając powyższy wyrok co do punktu II w zakresie roszczenia dochodzonego w punkcie 1 pozwu ponad kwotę 85.400 zł – do kwoty 95.160 zł, a w zakresie roszczeń, o których mowa w punkcie 2 i 3 pozwu, następnie zmodyfikowanych pismem powoda z dnia 1 kwietnia 2016 r. – w całości, a także kosztów procesu, zarzucił naruszenie:

1) przepisów postępowania mających wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 65 § 1 i 2 k.c. polegającym na braku wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego w sprawie oraz dokonania jego oceny sprzecznie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a także błędnej wykładni oświadczeń woli stron, gdyż Sąd przyjął, iż: (i) powód przeniósł na pozwanego prawa autorskie do projektu architektonicznego, względnie architektoniczno-urbanistycznego, ewentualnie udzielił pozwanemu licencji obejmującej prawo do korzystania z ww. utworu, (ii) pozwany mógł przenieść nabyte od powoda prawa autorskie na M. bądź udzielić tzw. sublicencji tej spółce;

2) przepisów prawa materialnego, tj.:

a) art. 118 k.c. w zw. z art. 91 k.p.c. polegające na tym, że Sąd uznał podniesiony przez pozwanego zarzut przedawnienia w odniesieniu do wszystkich dochodzonych roszczeń za częściowo skuteczny, mimo że zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie,

b) art. 61 w zw. z art. 67 ust. 3 pr. aut. w zw. z art. 65 § 1 i 2 k.c. polegające na tym, że Sąd błędnie przyjął, iż prawo „zastosowania” utworu przez nabywcę jego egzemplarza obejmuje prawo do jego zbycia, względnie prawo do udzielenia sublicencji, mimo że: (i) z art. 61 pr. aut. wynika wyłącznie uprawnienie nabywcy projektu architektonicznego, względnie architektoniczno-urbanistycznego do jego wykorzystania do jednej budowy; uprawnienie takie nie przysługuje natomiast kolejnym nabywcom, (ii) powód nie przyznał pozwanemu prawa do udzielenia sublicencji, a takowe prawo nie przysługiwało pozwanemu w oparciu o art. 61 pr. aut.,

c) art. 43 ust. 1 pr. aut. w zw. z art. 65 § 1 i 2 k.c. polegające na tym, że Sąd – mimo że ustalił, iż powód udzielił pozwanemu dorozumianej licencji niewyłącznej na korzystanie z projektu architektonicznego, względnie architektoniczno-urbanistycznego – błędnie uznał, że powodowi nie przysługuje wynagrodzenie za korzystanie z

przedmiotowego utworu, a Sąd zignorował treść art. 43 ust. 1 pr. aut., w świetle którego licencja co do zasady ma charakter odpłatny.

Wskazując na powyższe zarzuty, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżanej części i uwzględnienie powództwa w tej części, a także o zasądzenie od pozwanego na kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwanego powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

#### Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego podlegała uwzględnieniu w części, zaś apelacja powoda była niezasadna.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji i przyjmuje je za swoje. Ustalenia w tym zakresie nie naruszały zasady oceny materiału dowodowego wynikającej z art. 233 § 1 k.p.c. Sprawia to, że nie zachodzi potrzeba powtarzania szczegółowych ustaleń faktycznych (zob. np. postanowienie SN z dnia 22.04.1997 r., II UKN 61/97, OSNAP 1998, nr 3, poz. 104; wyrok SN z dnia 8.10.1998 r., II CKN 923/97, OSNC 1999, nr 3, poz. 60). Niemniej wniosków wyciągniętych na podstawie ustalonego stanu faktycznego nie do końca można było podzielić. Poza tym należy wskazać, że apelacje stron nie dotyczyły stricte naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., ale ustaleń (wniosków) natury prawnej związanych z wykładnią oświadczeń woli stron i przeniesieniem praw autorskich przez wykonawcę projektu, tj. Biuro (...), na (...) jako zlecającego jego wykonanie.

Podstawową kwestią, którą należało rozstrzygnąć, był zarzut przedawnienia roszczenia zgłoszony przez pozwanego, gdyż jego zasadność lub bezzasadność warunkowała zbędność lub konieczność rozpatrywania pozostałych zarzutów stron. Ten zarzut był wynikiem tego, że zdaniem pozwanego: „zawezwanie do próby ugodowej nie wskazuje wysokości objętego nim roszczenia, a za wystarczające w tym zakresie nie sposób uznać oznaczenia kwoty 85.400 zł obok wyodrębnionej przez wnioskodawcę, a nieznannej trybowi pojednawczemu i elementom konstrukcyjnym pisma procesowego kategorii „wartość przedmiotu wniosku”, jako uzasadnionej wysokości wynagrodzenia”.

Zgodnie z art. 118 k.c., jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – trzy lata. Takim przepisem szczególnym jest art. 646 k.c., w świetle którego roszczenia wynikające z umowy o dzieło przedawniają się z upływem lat dwóch od dnia oddania dzieła, a jeżeli dzieło nie zostało oddane – od dnia, w którym zgodnie z treścią umowy miało być oddane. Jak słusznie zakwalifikował umowę Sąd Okręgowy, mieliśmy tu do czynienia z umową o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., przedmiotem której było konkretne dzieło w postaci projektu. Ponieważ, bezspornie, dniem oddania dzieła był dzień 31 marca 2008 r., to dwuletni termin przedawnienia rozpoczął bieg po tej dacie, a więc do przedawnienia roszczenia powoda z tytułu wynagrodzenia mogło dojść z dniem 1 kwietnia 2010 r. Powód złożył wniosek o zawezwanie pozwanej do próby ugodowej w dniu 24 marca 2010 r., więc przed upływem dwóch lat od daty odbioru dzieła. Jak wynika z art. 123 § 1 pkt 1 k.c., bieg przedawnienia przerywa się przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia.

Sporna była kwestia, czy ten wniosek przerwał bieg terminu przedawnienia. Zgodnie z poglądem ugruntowanym w orzecznictwie, zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg terminu przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. jedynie co do wierzytelności w zawezwaniu tym określonych, tak co do przedmiotu żądania, jak i wysokości. Nie przerywa zaś co do innych roszczeń, które mogą wynikać z tego samego stosunku prawnego, ani ponad kwotę w zawezwaniu określoną. Związłe oznaczenie sprawy, o którym mowa w art. 185 § 1 k.p.c., nie zwalnia wnioskodawcy od ścisłego sprecyzowania jego żądania tak, aby było wiadomo, jakie roszczenia, w jakiej wysokości i kiedy wymagalne są objęte wnioskiem. Bez tego wymogu nie można byłoby wiązać z zawezwaniem do próby ugodowej skutku w postaci przerwy biegu przedawnienia roszczenia, jeżeli z zawezwania nie wynika, z jakimi roszczeniami występuje

wnioskodawca (zob. np. wyroki SN: z dnia 15 listopada 2012 r., V CSK 515/11, Legalis nr 577259 i z dnia 20 lipca 2017 r., I CSK 716/16, Legalis nr 1668807).

Przedkładając powyższe na realia niniejszej sprawy należy wskazać, że wniosek o zawezwanie (...) do próby ugodowej, skierowany do Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie, obejmował sprawę dotyczącą określenia wysokości wynagrodzenia za wykonanie aktualizacji dokumentacji projektowej i uzyskanie nowej opinii (...), w związku z nieścisłościami dotyczącymi mapy do projektowania uzyskanej od zamawiającej spółki (...), w związku z umową z dnia 7 czerwca 2006 r., w szczególności postanowieniem aneksu nr (...) do tej umowy, przy czym wartość przedmiotu wniosku określono na 85.400 zł. Jednocześnie w uzasadnieniu wniosku wskazano, że „(...) (...) w niniejszym postępowaniu chce doprowadzić do ustalenia wynagrodzenia za ww. prace dodatkowe, a na tej podstawie do jego wypłaty na swoją rzecz. Dlatego też przed podjęciem dalszych kroków prawnych wnioskodawca składa niniejszy wniosek. Wnioskodawca liczy na to, że w niniejszym postępowaniu (...) wyrazi chęć ugodowego rozwiązania zaistniałej sytuacji.” (k. 83-84).

Niewątpliwie, wbrew twierdzeniom strony pozwanej, wartość przedmiotu wniosku wskazana przez Biuro (...) nie jest elementem nieznanym procedurze cywilnej, a wartością przedmiotu sprawy, którą powód (a wówczas wnioskodawca) miał obowiązek wskazać, jako że dotyczyła ona roszczenia majątkowego (art. 126<sup>1</sup> § 1 k.p.c.), tym bardziej, że na etapie złożenia tego wniosku nie była znana wysokość wynagrodzenia należnego powodowi i temu też miał służyć ten wniosek. Należy więc w takiej sytuacji zwrócić uwagę na powołany art. 123 § 1 pkt 1 k.c., w świetle którego dochodzi do przerwania biegu przedawnienia roszczenia nawet jeżeli wniosek dotyczy „tylko” ustalenia jego wysokości. Nie sposób bowiem w takiej sytuacji twierdzić, że ustalenie wysokości wynagrodzenia jest oderwane od żądania jego zapłaty. Jak można wnioskować ze stanowiska pozwanego, bo nie zostało to wprost wyartykułowane, we wniosku powinno być *expressis verbis* wskazane, że wnioskodawca żąda zarówno ustalenia, jak i zapłaty ustalonej kwoty. Tymczasem nie taki jest cel i istota zawezwania do próby ugodowej, która to instytucja – w swoich założeniach – ma doprowadzić do zawarcia ugody między stronami, aby nie było konieczne następnie wniesienie pozwu o zapłatę. Niezależnie więc od tego, że w przedmiotowym wniosku strona, która nie była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, a zatem mogła zredagować pismo procesowe posługując się pojęciami, które odbiegają od pojęć ustawy, jednoznacznie wskazała, że chce doprowadzić do ustalenia wynagrodzenia za prace dodatkowe, a na tej podstawie – do jego wypłaty na swoją rzecz (a więc wprost wskazała, że chodzi nie tylko o ustalenie, ale o zapłatę wynagrodzenia, co już samo w sobie powoduje, że zarzuty pozwanego były niezasadne), to ustalenie wysokości świadczenia pieniężnego jest niczym innym jak czynnością zmierzającą do zaspokojenia, a więc i do dochodzenia tego roszczenia. Dodatkowo należy wskazać, że w zawezwaniu do próby ugodowej wnioskodawca nie żąda zasądzenia/zapłaty określonych kwot na swoją rzecz, albowiem takie określenie *petitum* pisma właściwe jest dla trybu procesowego, czyli dla pozwu. Celem postępowania wszczętego na skutek złożenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej nie jest wdawanie się w spór, ale nakłonieniu stron do rozmowy w odniesieniu do roszczeń będących jego przedmiotem i zawarcia ugody, w wyniku czego wzywający uzyska należne mu świadczenia w drodze polubownej, po poczynieniu ustępstw, na które obie strony wyrażą zgodę. Bez znaczenia jest tu kwestia dowodowa czy rozkładu ciężaru dowodu, a postępowanie tego rodzaju może zakończyć się zawarciem ugody tylko w sytuacji, gdy obydwie strony wyrażą taką wolę. Wbrew zatem twierdzeniom pozwanego, nie wpływa na ocenę skuteczności wniosku okoliczność, czy wzywający (w tym wypadku powód) przedstawił w postępowaniu pojednawczym dokładne twierdzenia i dowody, które uzasadniałyby wysokość jego roszczenia. Istotne jest, czy roszczenie zostało sprecyzowane zarówno co do podstawy, jak i wysokości, a więc – w odniesieniu do roszczenia pieniężnego – czy wiadomo jest z czego wynika (podstawa faktyczna, ewentualnie – dodatkowo – podstawa prawna) i jaka jest jego wysokość. W odniesieniu do wniosku dotyczącego ustalenia jej wysokości, to twierdzenie podlega stosownej modyfikacji – w zakresie braku konieczności sprecyzowania żądanej kwoty.

Nie może ulegać również wątpliwości, że przedmiotowy wniosek został złożony w celu zawarcia ugody. Świadczyła o tym jego treść, jak również przebieg posiedzenia jawnego (pojednawczego) z dnia 8 czerwca 2010 r., w sprawie IX GCo 118/10, podczas którego pełnomocnik (...) stwierdził, że nie widzi możliwości zawarcia ugody (k. 85). Zatem do ugody doszło z tej przyczyny, że to pozwany nie wyraził zgody na nią, mimo próby ze strony powoda. Trudno wywieść ze



stanowiska pozwanego zajmowanego w niniejszej sprawie, na jakiej podstawie twierdzi, że „rzeczywistym celem, jakim kierował się wnioskodawca (powód) było nie tyle przedsięwzięcie czynności zmierzającej do dochodzenia roszczenia, lecz przerwanie biegu przedawnienia”. Nie świadczy o tym jedynie okoliczność, że wniosek został złożony na kilka dni przed upływem tego terminu. Oczywistym jest, że skutkiem złożenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej jest przerwanie biegu przedawnienia, jednak nie przesądza to o celu takiego wniosku. Biuro (...) jednoznacznie wyraziło wolę zawarcia ugody z (...), co miałoby polegać na ustaleniu kwoty stosownego wynagrodzenia, a następnie jej zapłacie na rzecz powoda.

Co więcej, jak słusznie przyjął Sąd Okręgowy, oznaczenie wartości przedmiotu sprawy w kontekście uzasadnienia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej niewątpliwie przesądza o tym, jakiej kwoty powód „dochodził” wnioskiem. Sąd I instancji był uprawniony przyjąć, że Biuro (...) na taką kwotę szacowało wartość swojego wynagrodzenia, gdyż w przeciwnym razie oczywistym jest, że ta wartość nie zostałaby podana. Nie jest więc zasadne abstrahowanie w tej sytuacji od podanej kwoty, którą powód uważał za właściwą przy wycenie swojego wynagrodzenia.

Powyższe przesądzało o tym, że zarzut zawarty w apelacji pozwanego, dotyczący naruszenia art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c., był niezasadny. Bez znaczenia w tym przedmiocie pozostaje, że kwota wskazana we wniosku o zawezwanie do próby ugodowej różni się od kwoty wskazanej w petitum pozwu. Powód mógł objąć pozew kwotą równą kwocie z wniosku, ale wyższą lub niższą. Ma to znaczenie tylko dla ustalenia, w jakim zakresie roszczenie się przedawniło. Potwierdza to okoliczność, że na ostatniej stronie apelacji powód przyznał, że zawezwaniem do próby ugodowej była objęta kwota 86.400 zł – co prawda została błędnie wskazana kwota o 1.000 zł, ale oczywistym jest, że chodziło o kwotę 85.400 zł, wskazaną jako wartość przedmiotu sprawy. Tak więc również strona powodowa była świadoma, że wniosek obejmował tę kwotę i taki też był jej cel. W związku z tym Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że w zakresie wynagrodzenia za wykonane prace doszło do przerwania biegu przedawnienia co do kwoty 85.400 zł, skoro – jak wskazano – posiedzenie pojednawcze miało miejsce w dniu 8 czerwca 2010 r., a pozew w niniejszej sprawie został wniesiony w dniu 6 czerwca 2012 r. (k. 90).

Jednocześnie niezasadna była apelacja strony powodowej w odniesieniu do art. 118 k.c. w zw. z art. 91 k.p.c., a więc co do zasądzenia kwoty wynagrodzenia do kwoty 95.160 zł. Jak wskazano, także w apelacji powoda zostało przyznane, że zawezwanie do próby ugodowej obejmowało jedynie kwotę 85.400 zł. W apelacji ten zarzut nie został uzasadniony. Strona powiązała go z art. 91 k.p.c., a więc umocowaniem pełnomocnika procesowego do złożenia oświadczenia materialnoprawnego i odebraniem takiego oświadczenia od strony przeciwnej.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przeważa pogląd, że przewidziany w powołanym przepisie zakres umocowania z mocy ustawy pełnomocnika procesowego nie uprawnia go do złożenia materialnoprawnego oświadczenia o potrąceniu. Oświadczenie woli mocodawcy o udzieleniu pełnomocnictwa do złożenia takiego oświadczenia może być jednak złożone w sposób dorozumiany (zob. np. wyroki SN: z dnia 20 października 2004 r., I CK 204/04, OSNC 2005, nr 10, poz. 176 i z dnia 20 października 2006 r., IV CSK 134/05, Legalis nr 156806). Podkreślono, że podniesienie zarzutu potrącenia, np. w odpowiedzi na pozew, jest równoznaczne ze złożeniem oświadczenia o potrąceniu, jeśli takie oświadczenie nie zostało złożone wcześniej. Również w przypadku zastępowania strony przez pełnomocnika procesowego założenie celowego działania mocodawcy w kierunku wygrania procesu pozwala przyjąć, że zakresem umocowania strona objęła także złożenie w jej imieniu określonego oświadczenia woli, jeśli jest to niezbędne w ramach obrony jej praw w procesie (zob. wyrok SN z dnia 4 lutego 2004 r., I CK 181/03, Legalis nr 66472). Inaczej natomiast jest oceniana relacja między mocodawcą a pełnomocnikiem procesowym w sytuacji, gdy to mocodawca (powód) ma być odbiorcą takiego oświadczenia. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2013 r. (II CSK 476/12, Legalis nr 661552), skoro oświadczenie o potrąceniu może wyrzucić skutek dopiero z chwilą dojścia do adresata (art. 61 k.c.), to zawarte w odpowiedzi na pozew oświadczenie o potrąceniu, doręczone jedynie nieumocowanemu do jego przyjęcia pełnomocnikowi powoda, nie może być ocenione jako skuteczne.

Niezależnie od różnic pomiędzy zarzutem potrącenia a przedawnienia, podniesioną kwestię należałoby rozpatrywać jedynie w odniesieniu do strony powodowej. Pełnomocnik procesowy pozwanego, podnosząc zarzut przedawnienia, niewątpliwie dysponował stosownymi informacjami pochodzącymi od mocodawcy, aby móc taki zarzut zgłosić,

co oznacza, że mocodawca per facta concludentia udzielił mu pełnomocnictwa do złożenia oświadczenia w tym przedmiocie.

Natomiast w odniesieniu do strony powodowej, to po pierwsze, zarzut w tym przedmiocie był spóźniony, albowiem na etapie postępowania przed Sądem I instancji nie było podnoszone, że mocodawca, tj. powodowa spółka, nie zapoznała się z tym zarzutem, a więc aby oświadczenie do niej nie dotarło. Sąd ten był więc uprawniony przyjąć, że taki zarzut został skutecznie złożony wobec strony procesu. Po drugie, co istotniejsze, nie sposób postawić znaku równości pomiędzy zarzutami potrącenia i przedawnienia. W wyniku oświadczenia o potrąceniu dochodzi do wzajemnego umorzenia wierzytelności do wysokości wierzytelności niższej (art. 498 § 2 k.c.). Zarzut przedawnienia ma inny charakter, albowiem dotyczy wyłącznie uchylecia się przez dłużnika od zaspokojenia roszczenia (art. 117 § 1 k.c.). W wyniku podniesienia tego zarzutu zobowiązanie staje się tzw. zobowiązaniem naturalnym, które nie może być dochodzone przymusowo, przy czym zobowiązanie naturalne może odzyskać cechę zaskarżalności, jeśli dłużnik zrzeknie się korzystania z zarzutu przedawnienia. W efekcie sam upływ terminu przedawnienia nie wyklucza ani dobrowolnego spełnienia świadczenia przez zobowiązanego, ani wszczęcia procesu przez uprawnionego, ani wydania wyroku zasądającego, jeżeli pozwany nie powoła się na przedawnienie. Dopiero jeżeli zobowiązany podniesie w procesie zarzut przedawnienia, powództwo musi ulec oddaleniu. Nawet prawomocne oddalenie powództwa ze względu na przedawnienie nie zmienia jednak tego, iż nadal istnieje roszczenie w postaci naturalnej, do którego ma zastosowanie art. 411 pkt 3 k.c. (zob. P. Machnikowski, w: Kodeks cywilny. Komentarz, pod red. E. Gniewka, P. Machnikowskiego, Warszawa 2017, nb 8 do art. 117). Ponieważ roszczenie przedawnione istnieje nadal, może podlegać ustaleniu w wyroku sądowym, a jego przedawnienie nie pozbawia stron interesu prawnego w ustaleniu (wyrok SN z dnia 5 lutego 2009 r., I CSK 332/08, Legalis nr 238948).

Tak więc to oświadczenie nie jest nakierowane na wygaśnięcie roszczenia strony powodowej, ale na procesowe uchylecie się od jego spełnienia. Oczywiście wywołuje skutki w sferze prawa materialnego, które nie są jednak związane z wygaśnięciem roszczenia, jak ma to miejsce w odniesieniu do zarzutu potrącenia. W związku z tym należy przyjąć, że zgłoszenie zarzutu przedawnienia mieści się w granicach umocowania wynikającego z art. 91 pkt 1 k.p.c. zarówno ze strony zgłaszającej ten zarzut, jak i jego adresata.

Za powyższym przemawia również okoliczność, że przed wejściem w życie z dniem 1 października 1990 r. ustawy nowelizującej z dnia 28 lipca 1990 r. zarzut przedawnienia uwzględniany był przez sąd z urzędu. „Nowe przepisy” nie mają mocy wstecznej – jeżeli okres przedawnienia upłynął do dnia 30 września 1990 r., sąd bierze upływ terminu przedawnienia pod uwagę z urzędu (zob. wyrok SN z dnia 21 marca 1997 r., III CKN 25/97, Legalis nr 30853; wyrok SA w Katowicach z dnia 28 maja 2002 r., I ACa 1538/01, OSAKat 2003, nr 2, poz. 1), a jeżeli okres przedawnienia upłynął po wejściu w życie nowelizacji, sąd uwzględnia przedawnienie tylko na zarzut dłużnika. Tak więc nie jest zasadne przyjmowanie dla jednych spraw, że skuteczność zarzutu przedawnienia jest uzależniona od legitymowania się przez pełnomocnika procesowego stron pełnomocnictwem materialnoprawnym, gdy w innych sprawach kwestia takiego pełnomocnictwa byłaby w ogóle bezprzedmiotowa, skoro dłużnik nie musi nawet złożyć oświadczenia w tym przedmiocie, gdyż to sąd bada z urzędu upływ terminu przedawnienia.

Przechodząc do kwestii merytorycznych, to w pierwszej kolejności należy wskazać, że bezsporne między stronami było, iż wynagrodzenie Biura (...) za prace związane z ww. zmianą mapy, wynikające z uzasadnionego nakładu pracy oraz stawki rynkowej pracy architekta w wysokości 250 zł za godzinę, określonej w regulaminie (bez wydatków na podwykonawców), wynosiło 54.000 zł netto, co wynikało z opinii biegłej sądowej A. K. (k. 343-360) i jej pisemnej opinii uzupełniającej (k. 368-370). Należy zauważyć, że tej opinii ostatecznie żadna ze stron nie kwestionowała, jak również nie dotyczyły tego zarzuty podniesione w apelacjach. Zatem brak było podstaw, aby tę opinię kwestionować, tym bardziej, że w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku bardzo dokładnie opisano przyczyny, dla których stanowiła ona podstawę dokonanych ustaleń. Natomiast strona pozwana zakwestionowała uwzględnienie przez Sąd Okręgowy (z zastosowaniem przedawnienia co do części roszczenia) kosztów związanych ze zleceniem przez powoda części prac (w zakresie geodezyjnym) innym podmiotom, tj. co do usługi aktualizacji mapy oraz wielokrotnego geodezyjnego opracowania projektu infrastruktury podziemnej w rejonie stacji metro – koszt 19.520 zł, ujęty na fakturze VAT nr (...), a także obsługi uzgodnienia projektu z (...) koszt 9.760 zł, objęty fakturą VAT nr (...) -G (k. 72, 73), przy czym z

tego tytułu były dochodzone kwoty netto (odpowiednio: 16.000 zł i 8.000 zł) oraz dodatkowe 10% tytułem koordynacji i pokrycia kosztów ogólnych, tj. łącznie kwota 26.400 zł (k. 10). Sąd Okręgowy, odwołując się do art. 628 § 1 k.c., uznał, że należności podwykonawców powoda stanowią opisane w tym przepisie „inne nakłady przyjmującego zamówienie”.

Niemniej w § 3 ust. 1 lit. b umowy strony ustaliły, że roboty, jakie miał wykonać powód, obejmowały m.in. uzyskanie na koszt biura opracowującego projekty wykonawcze (powoda) wszelkich uzgodnień, w tym branżowych, pozwoleń, opinii, oświadczeń właściwych jednostek organizacyjnych i ewentualnie dodatkowych opracowań od instytucji uzgadniających niezbędnych do realizacji przedmiotu umowy, w zakresie opracowań projektowych. Powód podnosił, że to ustalenie dotyczyło tylko umowy, ale już nie aneksu nr (...), z którego wywodził swoje roszczenie. Tymczasem w jego § 1 ust. 5 zawarto postanowienie: „Strony ustalają również wykonywania aktualizacji projektów i uzyskanie nowej opinii Zespołu (...), w związku z nieścisłościami dotyczącymi mapy do projektowania uzyskanej od zamawiającego. Wynagrodzenie za powyższe aktualizacje uzgodniono w następujący sposób: powód otrzyma 70 000 zł + VAT pod warunkiem uzyskania przez (...) dodatkowego wynagrodzenia od zamawiającego w zakresie opisanym tym ustępem w wysokości równej lub większej niż 82 353 zł netto; - gdy (...) otrzyma dodatkowe wynagrodzenie w niższej kwocie od 82.353 zł netto, powód miał otrzymać 85% uzyskanej kwoty; jeśli (...) nie otrzyma dodatkowego wynagrodzenia od spółki (...), strony umowy podejmą negocjacje celem określenia sposobu wynagrodzenia Biura (...)”. Jak wynika z art. 65 § 2 k.c., w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. We współczesnej nauce polskiej oraz najnowszym orzecznictwie (zob. zwłaszcza uchwałę 7 sędziów SN z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95, OSN 1995, nr 12, poz. 168; wyrok SN z dnia 29 stycznia 2002 r., V KKN 679/00, Legalis nr 79785) powołany przepis rozumie się zgodnie z założeniami tzw. kombinowanej metody wykładni oświadczeń woli, zmierzającej do uwzględnienia w odpowiednim zakresie zarówno rzeczywistej woli podmiotu składającego oświadczenie woli, jak i wzbudzonego przez to oświadczenie zaufania innych osób. Czynności organu stosującego prawo służące zinterpretowaniu oświadczenia woli składają się zatem z dwóch etapów. Pierwszy polega na ustaleniu, jak strony rozumiały złożone oświadczenie i czy było to rozumienie zgodne (jest to więc raczej ustalanie faktów niż działalność interpretacyjna, nazywa się ją przeważnie wykładnią subiektywną). Drugi etap następuje wówczas, gdy nie da się ustalić „zgodnego zamiaru stron” i polega na ustaleniu, jakie jest obiektywnie przyjęte znaczenie danego oświadczenia (interpretacja w ściślejszym znaczeniu, tzw. wykładnia obiektywna).

Trzeba zauważyć, że nie znajduje uzasadnienia abstrahowanie od treści umowy, skoro mamy do czynienia z aneksem do niej, a nie dodatkową umową na prace dodatkowe. Dodatkowo, skoro powód wywodził korzystne dla siebie skutki prawne, to powinien był udowodnić, zgodnie z zasadą wynikającą z art. 6 k.c., że strony miały na myśli odejście od zasady określonej w § 3 ust. 1 lit. b, czyli obciążenia Biura (...) kosztami związanymi z wykonywaniem przedmiotu umowy. Nie przesądza o tym jedynie podnoszona przez niego okoliczność, że chodziło tu o prace dodatkowe, a ustalenia dotyczyły tylko prac podstawowych. W związku z zaprzeczeniem tej okoliczności przez stronę przeciwną, która twierdziła, że ww. koszty obciążają powoda, to na nim – jak wskazano – spoczywał ciężar dowodu w tym przedmiocie. Tymczasem strona powodowa nie przedstawiła żadnego dowodu na tę okoliczność, pozostając przy swoich gołosłownych twierdzeniach. Nie znajduje uzasadnienia również odwołanie się do art. 628 § 1 k.c., zaś wykładnia dokonana na podstawie art. 65 § 2 k.c. przeczy wnioskowi wyciągniętemu przez Sąd Okręgowy. Należy zauważyć, że strony ustaliły, że powód wykona aktualizacje projektów i uzyska nową opinię (...), a wynagrodzenie odniosły do „powyższych aktualizacji”. Takie sformułowanie jest zgodne z treścią § 3 ust. 1 lit. b umowy i na podstawie materiału dowodowego brak było podstaw do przyjęcia odmiennego rozumienia tych postanowień umowy, jako że powód nie przedstawił dowodu przeciwnego.

Na marginesie tylko można wskazać, że nawet biegła sądowa rozumiała powyższe postanowienia jako nakładające na powoda obowiązek uzyskania na własny koszt dokumentów służących do wykonania przedmiotu umowy. Ta okoliczność również świadczy o tym, że obiektywnie dokonywana wykładnia oświadczeń stron przemawiała za przyjęciem stanowiska prezentowanego przez pozwanego w toku procesu, w tym również w apelacji.

Reasumując, zasadne było ustalenie wynagrodzenia strony powodowej na kwotę 54.000 zł, tj. 65.880 zł brutto (podwyższenie o 22% VAT), która to kwota obejmowała wszystkie wydatki powodowej spółki. W tym zakresie apelacja

strony pozwanej była zasadna, co oznaczało konieczność oddalenia powództwa ponad tę kwotę wraz z odsetkami, a więc co do kwoty 19.520 zł z odsetkami.

W odniesieniu do żądania pozwu w zakresie praw autorskich, to zgodzić się należało ze stanowiskiem strony powodowej odnośnie do przedawnienia tych roszczeń. Słusznie zauważył Sąd Okręgowy, że to roszczenie nie było objęte wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej. Tym niemniej Sąd ten nie zwrócił uwagi, że powód dochodzi roszczeń przedmiotowych roszczeń jedynie za okres od dnia 8 czerwca 2009 r. do dnia 8 czerwca 2010 r. Niezasadne było więc przyjęcie, że trzyletni bieg terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody, wynikający z art. 442<sup>1</sup> k.c., rozpocząłby bieg w dniu, w którym projekty zostały wydane, bo w tej dacie powód jako poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, co miałyby wynikać z faktu braku otrzymania wynagrodzenia za przekazane projekty (w tym za korzystanie z nich przez pozwanego i inne podmioty), przy świadomości celu, do jakiego zostały wykonane. W wyniku tego doszłoby do przedawnienia z dniem 1 kwietnia 2011 r. (a nie 31 marca 2011 r.). Taka konstrukcja spowodowałaby, że np. w sytuacji, w której naruszenie trwałoby ponad 3 lata uprawniony nie mógłby dochodzić roszczenia za żaden okres naruszenia, a szkoda – jak można mniemać – miałyby powstać już w momencie pierwszego zdarzenia, tj. pierwszego dnia naruszenia.

Dokonując analizy prawnego charakteru roszczenia o zapłatę odpowiedniego wynagrodzenia w związku z naruszeniem autorskich praw majątkowych, Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał na odszkodowawczy i deliktowy charakter wspomnianych roszczeń (zob. np. wyroki SN: z dnia 8 lutego 2011 r., V CSK 56/11, Legalis nr 478739 i z dnia 8 marca 2012 r., V CSK 102/11, Legalis nr 558678). Odpowiedzialność przewidziana w art. 79 pr. aut. jest odpowiedzialnością deliktową z racji bezprawnego wkroczenia w cudze prawo wyłączne. Roszczenie o wynagrodzenie jest alternatywą odszkodowania na zasadach ogólnych, ma charakter stricte odszkodowawczy i nie zależy od wykazania wysokości poniesionego uszczerbku (zob. wyrok SN z dnia 21 października 2011 r., IV CSK 133/11, OSNC 2012, nr 5, poz. 62). Skoro tak, to roszczenia o ochronę autorskich praw majątkowych przedawniają się w terminie przewidzianym w art. 118 k.c., z wyjątkiem roszczeń o naprawienie szkody, do których zastosowanie ma trzyletni termin przedawnienia z art. 442<sup>1</sup> k.c. (zob. wyroki SN: z dnia 11 sierpnia 2011 r., I CSK 633/10, OSNC 2011, nr 3, poz. 37 i z dnia 14 grudnia 2012 r., I CNP 25/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 89). Przedawnienie rozpoczyna bieg z chwilą, z którą poszkodowany poweźmie wiedzę (lub powinien był powziąć) o wszystkich elementach stanu faktycznego potrzebnych do wystąpienia z roszczeniem, a zatem o zdarzeniu sprawczym, szkodzie, związku przyczynowym i osobie odpowiedzialnej. W wypadku roszczenia o naprawienie szkody przyszłej, powstaje pytanie o jedność szkody, a zatem czy takie sytuacje należy traktować jako powiększenie doznanej szkody, a w konsekwencji liczyć termin przedawnienia od momentu „pierwotnego” dowiedzenia się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia, czy też owe później ujawnione następstwa należy traktować jako inne szkody, a w konsekwencji liczyć termin przedawnienia roszczenia o ich naprawienie od momentu ich ujawnienia się i dowiedzenia się przez poszkodowanego o osobie zobowiązanej do ich naprawienia (zob. M. Zelek, w: Kodeks cywilny. Tom I: komentarz do art. 1-449<sup>11</sup>, pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2016, nb 5 do art. 442<sup>1</sup>). W orzecznictwie wyrażono słuszny pogląd, że jeżeli następstwem czynu niedozwolonego jest kilka zdarzeń kolejno następujących w czasie, a pozostających w związku przyczynowym z tym czynem i szkodą lub krzywdą, to w celu określenia początku biegu trzyletniego terminu przedawnienia należy rozważyć wzajemny stosunek tych zdarzeń: czy są one ze sobą tak ściśle związane, że stanowią tylko elementy jednej szkody lub krzywdy, czy też mają samodzielny byt i stanowią odrębne szkody lub krzywdy, wyrosłe w różnych przedziałach czasowych. W pierwszym wypadku punktem odniesienia dla określenia biegu trzyletniego terminu przedawnienia jest zdarzenie początkowe, a dalsze zdarzenia stanowią tylko powiększenie tej samej szkody. W drugim wypadku poszczególne zdarzenia mają w odniesieniu do wywołanych nimi szkód samodzielny byt i wyznaczają własny trzyletni termin przedawnienia (zob. wyroki SN: z dnia 31 października 1974 r., II CR 594/74, OSNCP 1975, nr 12, poz. 175 i z dnia 21 października 2011 r., IV CSK 46/11, Legalis nr 465613).

W niniejszej sprawie mieliśmy do czynienia z tą drugą sytuacją. W każdym dniu dochodziło bowiem do naruszenia, a szkody powstałe w wyniku tego miały samodzielny byt. Nie sposób uznać, jak to przyjął Sąd Okręgowy, że szkoda powstała w momencie wydania projektów pozwanemu. Bieg terminu przedawnienia powinien więc być liczony odrębnie w stosunku do każdego z roszczeń, które „aktualizowały się” każdego dnia. Oznacza to, że okres

przedawnienia należy liczyć od dnia 8 czerwca 2009 r., a więc również roszczenie za najdalszy dzień nie przedawniło się, gdyż powód wniósł pozew w dniu 6 czerwca 2012 r.

Niemniej apelacja powoda i w tym zakresie nie mogła podlegać uwzględnieniu. Umowa łącząca strony nie zawierała postanowień dotyczących praw autorskich, a jedynie w § 11 ust. 3 zapisano: „Strony ustalają, iż w wypadku odstąpienia od umowy pozostaną w mocy postanowienia zawarte w niniejszym dokumencie dotyczące praw autorskich, wynalazczych i podobnych oraz dotyczące postępowania, praw i obowiązków stron będących konsekwencją odstąpienia od umowy.”. Sytuacja opisana w tym paragrafie nie miała miejsca. Tymczasem jak wynika z art. 53 pr. aut., umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych wymaga zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności. Jednak w art. 61 pr. aut. wskazano, że jeżeli umowa nie stanowi inaczej, nabycie od twórcy egzemplarza projektu architektonicznego lub architektoniczno-urbanistycznego obejmuje prawo zastosowania go tylko do jednej budowy. W tym wypadku umowa nie zawierała odmiennych regulacji, a więc należało przyjąć, że pozwany nabył od powoda projekt celem wykorzystania do jednej budowy. Należy przy tym pamiętać, że jeżeli umowa nie stanowi inaczej, przeniesienie własności egzemplarza utworu nie powoduje przejścia autorskich praw majątkowych do utworu (art. 52 ust. 1 pr. aut.). Jednocześnie w braku wyraźnego postanowienia o przeniesieniu prawa, uważa się, że twórca udzielił licencji (art. 65 pr. aut.), przy czym tylko umowa licencyjna wyłączna wymaga zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności (art. 67 ust. 5 pr. aut.), a z tej już tylko przyczyny nie można mówić o ważnym udzieleniu tego rodzaju licencji (niezależnie od tego, że powód nie wykazał, a nawet nie próbował wykazywać, aby taka licencja miała zostać udzielona). Słusznie więc Sąd Okręgowy przyjął, że doszło do udzielenia licencji niewyłącznej. Jak wynika z art. 43 pr. aut., jeżeli z umowy nie wynika, że przeniesienie autorskich praw majątkowych lub udzielenie licencji nastąpiło nieodpłatnie, twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia (ust. 1). Jeżeli w umowie nie określono wysokości wynagrodzenia autorskiego, wysokość wynagrodzenia określa się z uwzględnieniem zakresu udzielonego prawa oraz korzyści wynikających z korzystania z utworu (ust. 2).

Zgodzić się należało z ustaleniami Sądu Okręgowego, że bezsporne było między stronami zastosowanie regulaminu dla określenia wysokości wynagrodzenia. Wynika to z ofert przedstawianych przez powodową spółkę, jak i zgodnych zeznań świadków R. G. („Wynagrodzenie zostało ustalone na podstawie oszacowania czasu przeznaczanego na wykonanie określonych czynności przez specjalistów w danych branżach i na podstawie honorarium określonego w cenniku ustalonym przez Izbę Architektów.” – k. 286) i M. D. („Przy wycenie naszego wynagrodzenia za te prace posługiwaliśmy się cennikiem I. Architektów oraz wydatkami na podwykonawców i koszty odbitek.” – k. 287). Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, w punkcie 1.6 regulaminu, do którego odwołała się biegła sądowa, jak i powód (np. co do stawek), a pozwany nie kwestionował: „Ustalone Regulaminem honorarium obejmuje należność Architekta za udzielenie licencji niewyłącznej do utworu (projektu), które polega na realizacji (zbudowaniu) w jednej wskazanej w umowie lokalizacji – nie obejmuje wynagrodzenia za udzielone dodatkowe prawa, a w szczególności: wykonywania praw autorskich w odniesieniu do więcej niż jednej lokalizacji, korzystanie z utworu na dodatkowym, odrębnym polu eksploatacji, udzielenie licencji wyłącznej, przeniesienie w części lub w całości autorskich praw majątkowych do utworu, zezwolenie na wykonanie zależnego prawa autorskiego (kontynuacja lub wykorzystanie projektu przez innego autora)”. Skoro strona powodowa, ustalając wysokość wynagrodzenia za wykonywane na rzecz pozwanego prace, odwoływała się do regulaminu i stawki w nim przewidzianej, to nie sposób uznać, aby miała na myśli inne wynagrodzenie niż z tytułu licencji niewyłącznej. Jest to zgodne z tym, co stwierdził biegły sądowy A. G., a mianowicie, że w ogromnej większości umów kwota za przeniesienia majątkowych praw autorskich nie jest wyodrębniana z całego wynagrodzenia. Powód nie udowodnił, pomimo spoczywającego na nim ciężaru dowodu (art. 6 k.c.), aby strony ustaliły, że należy mu się dodatkowe wynagrodzenie z omawianego tytułu. Nie można więc było uznać, aby doszło do naruszenia art. 43 ust. 1 pr. aut. w zw. z art. 65 § 1 i 2 k.c.

W związku z powyższym zaskarżony wyrok podlegał zmianie jedynie w zakresie kwoty 19.520 zł wraz z odsetkami, w wyniku częściowego uwzględnienia apelacji pozwanego. Zmiana wyroku w odniesieniu do żądania głównego (odwołania) na korzyść pozwanego oznaczała również konieczność zmiany rozstrzygnięcia w zakresie kosztów procesu, zgodnie z art. 100 k.p.c., gdyż zmianie uległ stopień, w jakim strony wygrały/przegrały sprawę. Kwota, co

do której ostatecznie wygrał powód, stanowi 59% dochodzonego roszczenia. Natomiast apelacja powoda podlegała oddaleniu w całości.

Mając powyższe na względzie, na podstawie art. 386 § 1 i art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny orzekł jak w punktach I, II i III sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., rozdzielając je stosunkowo między stronami, przy czym strona pozwana nie zgłosiła żądania zasądzenia kosztów procesu w zakresie apelacji strony powodowej, co do której wygrała postępowanie apelacyjne. W związku z tym koszty wyniknęły jedynie w odniesieniu do apelacji pozwanego. Na te koszty składało się wynagrodzenie pełnomocników stron (po 5.400 zł), ustalone na podstawie § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 6 rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r.: w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.) i w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.), w brzmieniu obowiązującym w dniu wniesienia apelacji, z uwagi na treść § 2 rozporządzeń zmieniających Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r., a także opłata od apelacji uiszczona przez pozwanego (4.270 zł).